

# Pracownia

ROK 3  
NR 6

marzec  
1981



STUDENCKIE KOŁO PRZEWODNIKÓW SUDECKICH

WROCLAW





# LATO

# Z Almaturowem

(część III - i ostatnia)

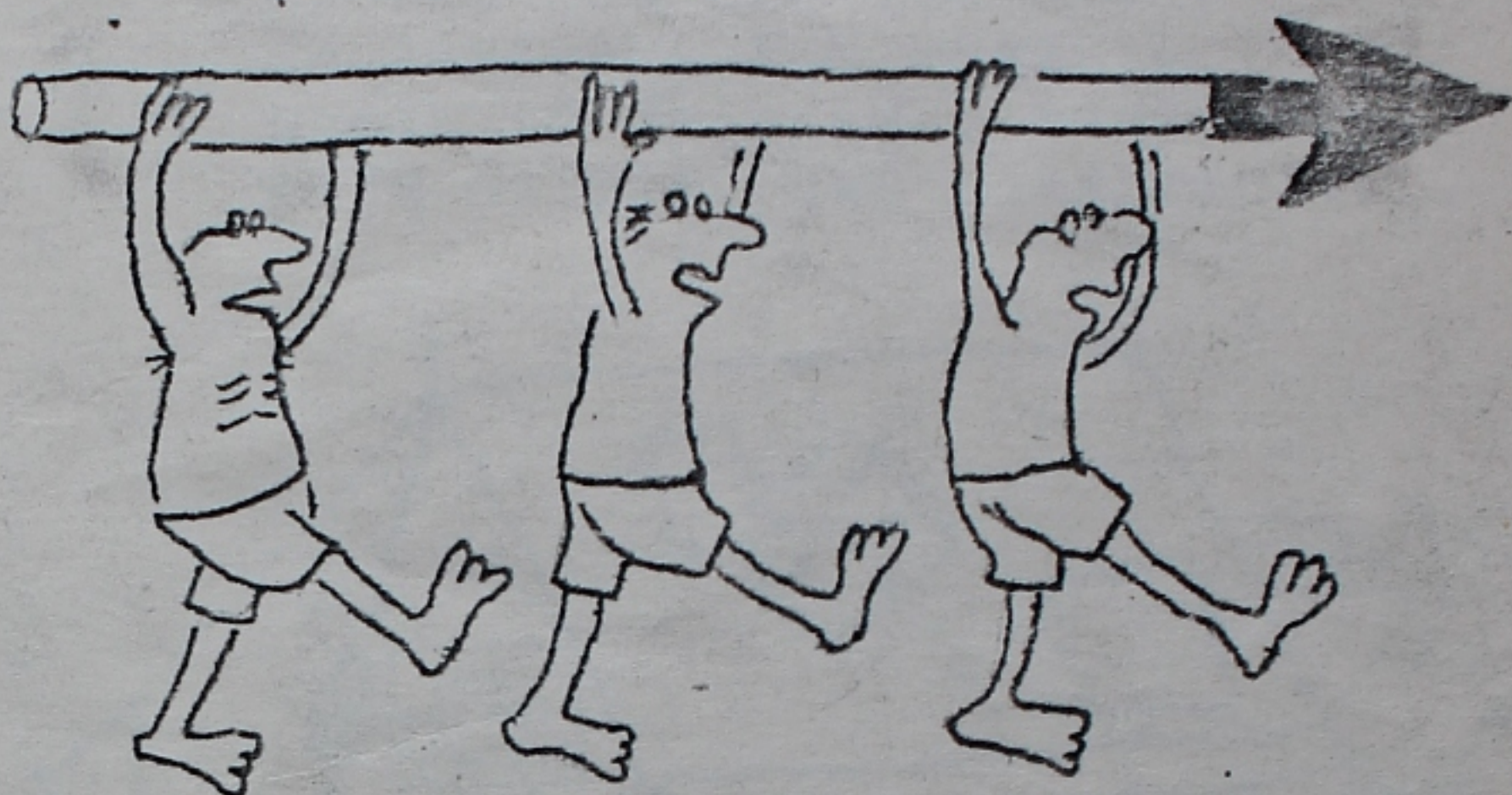
Już Jutrzenka mrok ponury  
z ziemi dzikiej, złej przegnała.  
Już wychodzi z swych wigwamów  
zuchów kompanija cała.  
Ale czemu tu tak cicho?  
nikt nie szepcze, nie plotkuje?..  
Aż zakrzykną dzielne zuchy:  
-Oż wy dzikie podłe szuje!...  
Miś-kierownik w jednej chwili  
niczym fryga się zakręcił:  
-Panienek wam się zachciało?  
Bodaj wam smród nogi skręcił!  
Jeszcze Mrówka się rozgląda,  
biega, szuka, węszy, słucha  
-Może poszły na maliny  
wziąwszy wielki gar bez ucha  
z Almaturu?  
Nie! to podłe takie syny  
chcą im zrobić buru-buru.

Już szykuje się wyprawa,  
słychać groźny chrzęst oręza.  
Każdy krząta się i spręza,  
zemsta będzie straszna, krwawa.  
Już wyprawa się formuje -  
Drżycie wraże, nędzne szuje!  
Ispieprzajcie, gdzie pieprz rośnie,  
bo to skończy się załośnie  
dla was, bo na czele grupy  
idzie Miś, co nade wszystko  
lubi świeże, ciepłe trupy.  
A za misiem dzielne zuchy  
popijając dla otuchy  
-zimnej wody -dla ochłody  
maczugami wywijają,  
też na dzikich chętkę mają.  
Zaś na końcu sprytna Mrówa  
za grupą jak cień posuwa.  
Oczami jak bazyliszek,  
jak korkociąg tak świdruje.  
Drżycie tępe głupie zbóje.  
Żaden nie ujdzie opryszek!

Żar południa niby młotem  
w rozpalone głowy bucha.  
Mróz im ścina białka oczu,  
siecze deszcz i zawierucha.  
I w tym słońcu, w tej zamieci  
idą szukać biedne dzieci  
co się nie opamiętały  
i dzikusom wzięć się dały.

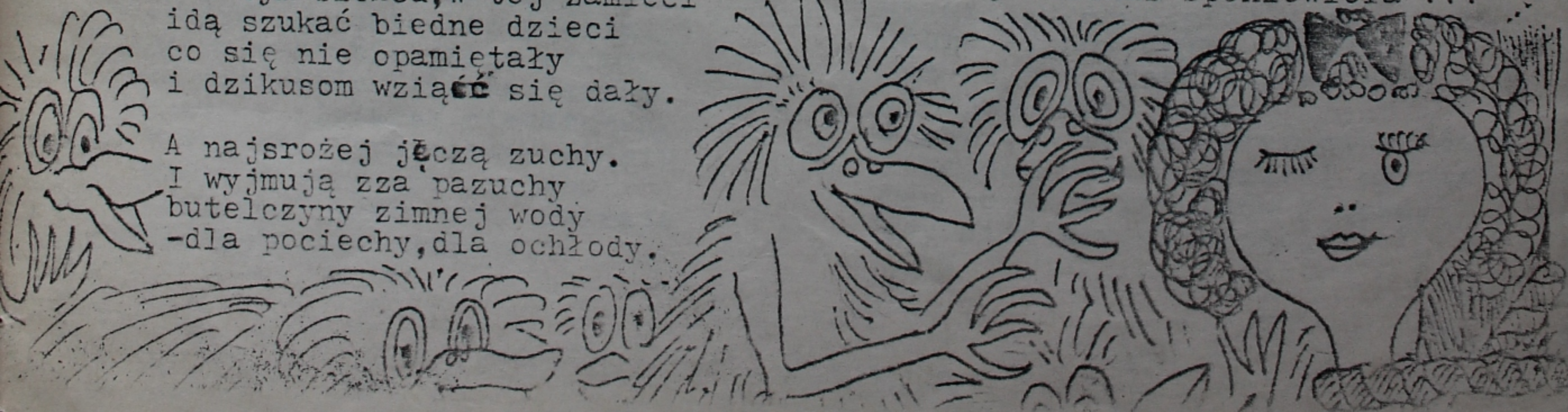
A najsrożej jęczą zuchy.  
I wyjmują z za pazuchy  
butelczyny zimnej wody  
-dla pociechy, dla ochłody.

Już dzień cały chyżo idą  
wywijając groźnie dzidą.  
W miecz i tarczę każdy zbrojny  
i wzrok toczy niespokojny.  
A wokoło dżungla dzika,  
podejrżane słychać dźwięki:  
jakieś gwizdy, łomot głuchy,  
wycie i okrutne jęki.  
A za nimi niczym duchy  
jakiś płowy zwierz pomyka.



Nagle, cóż to!?!-jakaś łuna  
jak olśnienie ich oślepia.  
Zorza to, czy błysk pioruna?  
Może atom się rozszczepia?..

Nie, to w dole, w dzikim jarze  
przy dwóch dębach na polanie  
wielki ogień palą dranie,  
a ich herszt gra na fujarze.  
Zaś opodal cztery pale  
na trzy metry w głąb wkopane,  
do nich na powrozach mocnych  
panienki są przywiązane.  
A przed każdą zaś panienką  
ubraną w suknię cienką  
stoi misa szczerozłota  
cała pełna ciepłej wody  
-dla ochoty-dla urody.  
Lecz cóż je zauroczyło,  
czemuż radość z nich wyziera?  
Czy nie wiedzą, co je czeka  
-że je dzikus sponiewiera !!!



ONI SA. NAMIET. SYMPATYCZNI...



Już szykuje się drużyna.  
 Każdy zuch swą pierś wypina,  
 wiesz na niej swe medale  
 świadczące o sławie, chwale...  
 Miś łąduje haubicę,  
 Mrówka zakłada przyłbicę,  
 a na boku dzielne zuchy  
 popijając dla otuchy  
 -zimnej wody -dla ochłody  
 ćwiczą krok defiladowy,  
 by sprężysty był, wojskowy.  
 Każdy z nich by chciał być może  
 choć pułkownikiem w SOR-ze.

Wtem grzmotnęło z haubicy,  
 że aż się przelękli dzicy.  
 Patrzą w górę i w tej chwili  
 z wrażenia zaniemówili.  
 Jak słup soli postawali  
 -tego się nie spodziewali.

Oto z góry równo idą  
 wymachując groźnie dzidą  
 dzielne zuchy. Aich głowy  
 podniesione, a ich krok  
 defiladowy!

I gdy stoją tak w zachwycie  
 defiladą urzeczeni.  
 Miś i Mrówka na kształt cieni  
 z tyłu ich podeszli skrycie.  
 I każdemu w jednej chwili  
 żelaziwa założyli.  
 Wszystkie zaś ze szwedzkiej stali  
 Już nie będą uciekali!

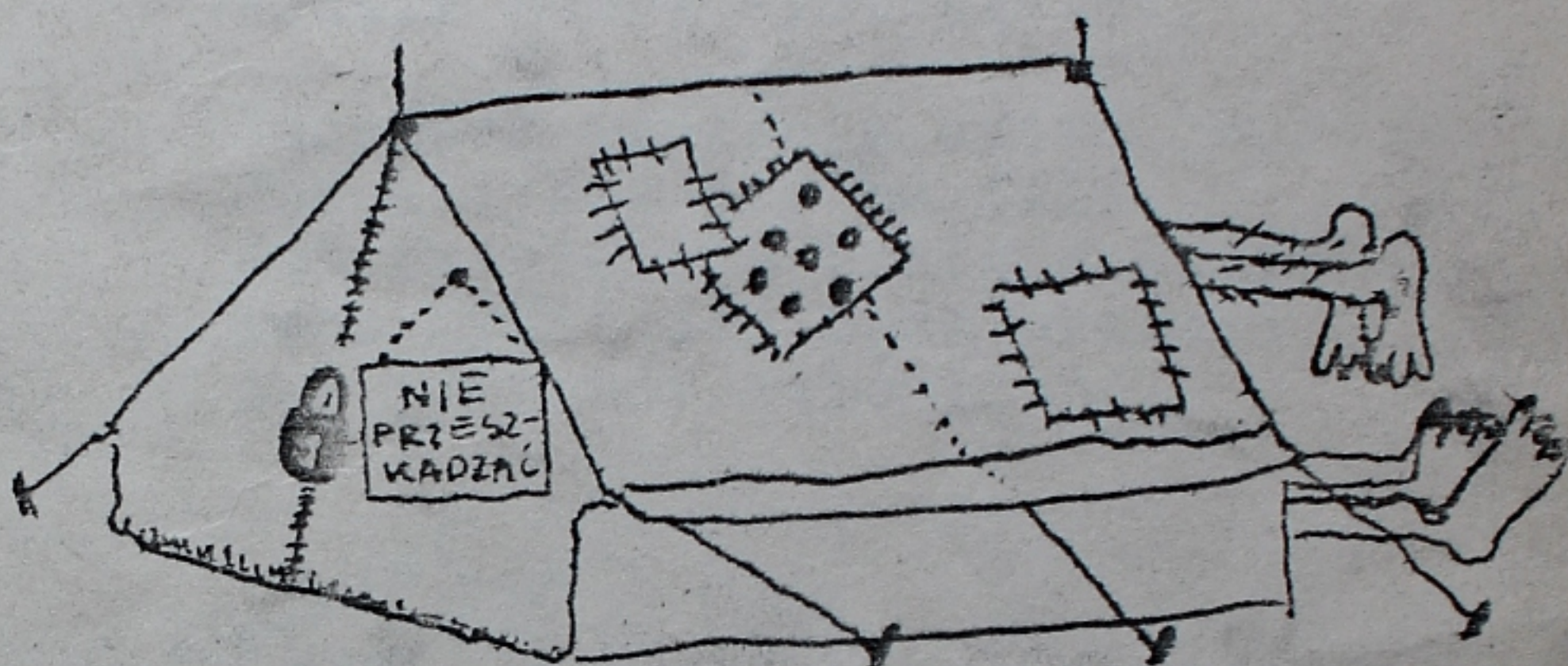
Lecz panienki z pali zdjęte  
 strasznie jakoś zawiedzione,  
 usta mają zaciśnięte,  
 choć ich oczy rozmarzone...  
 -Czyż nie cieszą się z wolności?  
 Czyż tubylców się nie bały?  
 Stoją wciąż na osobności  
 jakby dzikich żałowały...

Aż zamyślił się kierownik  
 już mu cosik we łbie świta.  
 Trzeba coś koniecznie zmienić,  
 Będzie tak jak chcą i kwita!!!

Według mojej mądrej głowy  
 wielkiej tu trzeba ODNOWY!  
 -W tym namiocie bez podłogi  
 co ma w herbie jasne słońce  
 od dziś Pudy Bill zamieszka  
 razem z figlarną Biedronką.  
 W tym podartym niczym szmyta  
 który kiedyś był zielony  
 wraz ze Stonką Jack- Sarmata  
 zostanie zadowolony.

Ten dziurawy niczym ~~niczym~~ sito  
 co ma jak sombrero dziurki  
 będzie baza znakomitą  
 dla Wiatra i dla Wiewiórki.  
 Zaś w tym zgnikłym, tym bez rurek  
 który jak głosi wywieszka  
 w Legionowie był uszyty  
 z Chmurką Tępy Nóż zamieszka.

-Cóż, pan każe-sługa musi.  
 Zmarkotniały biedne, zuchy.  
 Wyciągają zza pazuchy  
 butelczyny zimnej wody  
 -dla odwagi-dla otuchy.  
 Mrówka zaś dla ich urody  
 do łazienki ich wygania,  
 wszak od dzisiaj z panienkami  
 mają dzielić swe mieszkania...



Zgasły już ostatecznie iskry  
 śpią już nawet wredne szuje,  
 a tu jakaś zjawa nocna  
 między namioty się snuje...  
 Któż to chodzi o tej porze?  
 Czy to może duch poczwary  
 żądny zemsty, żądny kary?  
 Nie, to Mrówka spać nie może.  
 Chodzi między namiotami  
 i zamyka je na kłódki,  
 aby biedne dzielne zuchy  
 spały razem z panienkami.  
 Teraz to już biedny zuchu  
 Święty Boże nie pomoże !!!



Rozproszyło już mrok noży  
 dobre Słońce swymi strzałami,  
 już ze snu słodkiego wstaje  
 Almaturu obóz cały.  
 -Lecz cóż to za świergot śpiewny  
 z każdej chatki-szmatki płynie?  
 Czy to chór słowików klaska,  
 czy ktoś gra na mandolinie?



Nie! tem głosik słodki cienki  
 wesolutkie ślą panienki  
 na wsze strony dla radości,  
 na pochwałę dla swych gości.

I już odtąd każdy zuch  
 co dzień myje się za dwóch.  
 A wesóły jak za pięć  
 i na wszystko ma już chęć.  
 I tak dzień za dniem im mija  
 w stu przygodach, figlach, psotach.  
 Niczym dla nich niedowiedź grizzli.  
 A wędrują po wykrotach  
 przez pustynie, bagna, skały.  
 Taki każdy z nich wytrwały.

Opuściła karawana  
 już polanę księżycową  
 Poszli dalej w świat szeroki  
 Poszli po przygodę nową.

Pierwszy idzie Miś-kierownik  
 całej grupy orędownik.  
 Smiga niczym chart po lesie  
 już łazienki dziś nie niesie.  
 Za nim Mrówka podskakuje  
 i coś sobie podśpiewuje,  
 a za Mrówką jak sarenki  
 mkną radosne dziś panienki.  
 A za nimi dzielne zuchy  
 popijając dla otuchy  
 -zimnej wody- dla ochłody  
 milczą niczym głaz lub ryba,  
 ale też się cieszą chyba.

A za nimi zaś dzikusy  
 już bez pragnień, bez pokusy,  
 przygniecenii tobołami  
 pakunkami, plecakami...  
 tak okropnie dziś pracują,  
 że aż zuchy im współczują.



I tak idąc przez pół lata  
 doszli aż na sam skraj świata,  
 tam, gdzie morze szafirowe  
 a powietrze zaś jodowe.  
 Tam też z wielkich grubych pali  
 łodzie sobie wystrugali.

Nadszedł wreszcie dzień powrotu  
 Już kołyszą się na fali.  
 Już im się ich brzeg rozpływa,  
 lecz myślą doń będą wracali,  
 swe przygody wspominali.

Słoneczko  
 zwycięstwa błąska  
 zza chmur ↓

/koniec/



MIŚ KIEROWNIK ↓





## Duchy na zamku Sokolec !!!

/Infwł./ Nie wiedząc co ich czeka przybyli pewnego razu na zamek Sokolec przewodnicy z kursantami. Już na progu zamczyska dziańska kasztelanka nie chciała przyjmując strudzonych turystów. Gdy wreszcie zlitowała się i otworzyła drzwi, to nakazała zdjąć utrudzonym buty i zachować spokój. Następnie przewodnicy sami musieli zrobić sobie kolację.

Miło i wesoło upłynął wieczór przy kominku i śpiewie trubadura. . . . Około godz. 1,00 jedna z biesiadujących udała się na zasłużony odpoczynek. Nie cieszyła się nim jednak długo. Około godz. 2,00 zjawiły się przy jej posłaniu duchy. Tańczyły w świetle świec, odśpiewały piękną pieśń PANIE JANIE RANO WSTAŃ i-znikły.

Ale to nie był koniec ich swawoli. Ponownie pojawiły się po pianiu koguta/ok. 7,30/. Teraz już przyniosły ze sobą śniadanie. Był to chleb z solą, herbata i suche kwiaty/wg straszonej badyle/. Mimo, że dziewczyna była głodna, to złość i zdumienie nie pozwoliły jej tknąć przy niesionego posiłku. Duchy odśpiewały jeszcze zaspanej WSTAŃ DZIEWĘCZKO i-znikły.

Morał z tej powiastki: wystrzegaj się wypraw na zamek Sokolec i - kolegów T.D.iW.S.

straszona

## ZAGADKA!



Kto to ?  
Gdzie to ?

ZA PRAWIDŁOWE  
ODPOWIEDZI -  
CENNA NAGRODA!



Pocztunek  
autora lub osoby  
oddającej rozwiązanie

DO WYBORU!

## ZAGADKA TURYSTYKI STUDENCKIEJ ?

echa nadzwyczajnego Walnego  
Zebrania SKPS

Kto kształtuje turystykę studencką

- aktyw studencki
- Komisja Turystyki SZSP
- BPiT Almatu
- Oddział Akademicki PTTK

odpowiedź: własne obserwacje, czyli samo życie

↑ Piękna kasztelanka pokazuje, jak balansowała tyżka kozackiewicza





Jak donoszą z Instytutu Medycznej Lekarki, zainicjowana tam nowość w dziedzinie fizykoterapii. Otóż pacjenci, którym nie już nie pomaga, kierowani są na specjalne seanse obcowania sam na sam z magistrem fizyki płci odmiernej.  
-A co wtedy, jeśli pacjentem będzie również fizyk?

### Kto się interesuje SKPS-em?

/UFO/ Od wielu już lat toczy się dyskusja, czy SKPS powinien zainteresować się młodzieżą i w jaki sposób? Przy okazji rodzi się pytanie, czy owa młodzież sama chciała by się wciągnąć w naszą działalność. Dość nieoczekiwanie znalazłem odpowiedź na to drugie pytanie.

Wszystko zaczęło się prozaicznie. Pozostawiono mi pod opieką siostrzenicę Ewę /dziesięciomiesięczne niemowlę/. Należało nakarmić dziecko, wszystko było przygotowane, ale ostatnio mała nie chciała jeść, chorowała i zahamowała się w rozwoju.

Wiedziałem, że muszę dziecko nakarmić, tylko jak? Po odejściu siostry Ewa mentalnie wyczuła, że nie ma mamy i zrobiła prawdziwy koncert. Płacz był okrutny i moje ciepłe słówka niewiele pomagały tak samo jak noszenie na rękach. Postanowiłem dać jej jeść. Błyskawicznie podgrzałem zupkę, posadziłem dziecko na specjalnym krześle i rozpocząłem karmienie /a wszystko to odbywało się w nieustającym płaczu i krzyku dziecka/. Pierwsze

łyżeczki poszły ochoczo. Ewa wpatrywała się w kubek z zupką i jadła. Trwało to krótko, bo naraz zaczęła się podejrzanie wiercić i przestała jeść. Byłem zrozpaczony. Nagle wrzask dziecka spoczął na moim swetrze. Miałem tam wpięte dwie blachy - miniaturkę państwową i studencki trójkąt. Pod wrażeniem obu odznak mała przełknęła zapas zupki przetrzymywanej od kilku chwil w ustach i otworzyła je! Małeńki człowieczek zaczął przechylać się w swoim krześle aby dotknąć jednej z odznak. Wykorzystałem to do załadowania kolejnej łyżeczki. Ewa przełknęła, ale już chwyciła paluszkami blachy. Przez moment zawahała się, czy brać państwową czy studencką. Wybrała... studencką. -Wie dziecko co lepsze - pomyślałem, gdy pakowałem kolejną łyżkę. Ewa była całkowicie zajęta czymś nowym, dość niezgrabnie ujęła róg odznaki w swoją maciupenką dłoń i zaczęła ciągnąć. /Tu kolejna łyżka zupki/. Sweter jednak nie chciał puścić, pomimo to dziecko nie rezygnowało. Ona ciągnęła, ja karmiłem, kolejna łyżka była zjedzona. Byłem wniebowzięty. Podsunąłem pierś z odznakami, aby ułatwić Ewie zabawę. Teraz zabrała się za miniaturkę odznaki państwowej. Tutaj jej ciekawość szybko się skończyła i zjadła przy okazji tylko jedną porcję.

Byłem w sumie bardzo zadowolony. - Jednak dziecko ma niczym nie skażony instynkt i sięga po to co najlepsze. Ciekawe, co ją zainteresuje po blasze państwowej? Dziecko wszak szybko zmienia obiekty zainteresowań.

Nagle oniemiałem: obie ręczki wyciągnięte były do.... butelki stojącej na stole. Butelka była po zupce i to pusta, ale zawsze to była butelka!! Ładny to koniec dla tych, którzy przestaną interesować się uprawnieniami przewodnickimi !!

### ZAGADKA

Co to jest: długie, kręte jak wąż boa i nie je sera?

Palindrom "Ja Biegówkach!"

Chwali się nam raz Borówa:

-na ..... posuwa.  
Czy śnieg twardy jest, czy świeży  
zawsze pięknie mi się bieży.  
Aż raz mróz okropny nastał  
ze czterdzieści stopni chyba.  
Zamarzył ten smar z wieloryba.  
Klnie Borówa: -Ach do czarta!  
Sprzedam nartę - taka cwana.  
..... nie warta.

/rozwiązania w numerze/

Z ostatniej chwili.

Ponoć Komisja Szkolenia SKPS stara się o zatwierdzenie w spisie lektur obowiązkowych wszystkich nieparzystych numerów PLOTKARZA, a w spisie lektur uzupełniających - numerów parzystych.

Plópnusznik strusi





TABLICA 1:  
papwocie chronione.

Studenckie Koło Przewodników  
Sudeckich

ZATRUDNI NATYCHMIAST

osobę z wykształceniem ogólnym,  
wykwalifikowaną  
najlepiej z długim stażem  
na stanowisku

**GLÓWNEGO KRONIKARZA**

Warunki pracy wynagrodzenie  
zgodne z obowiązującym Układem  
Pracy dla Koszałka Opałka.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych  
informacji udziela dział zatrudnie-  
nia SKPS. tel. 25-25-08.

Studenckie Koło Przewodników  
Sudeckich  
Oddziału Akademickiego PTTK

przyjmie do pracy  
z I kategorią zdrowia

Kandydatów na

**DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH**

wymagane:

- miła aparycja
- perlita wymowa
- siła przebiccia

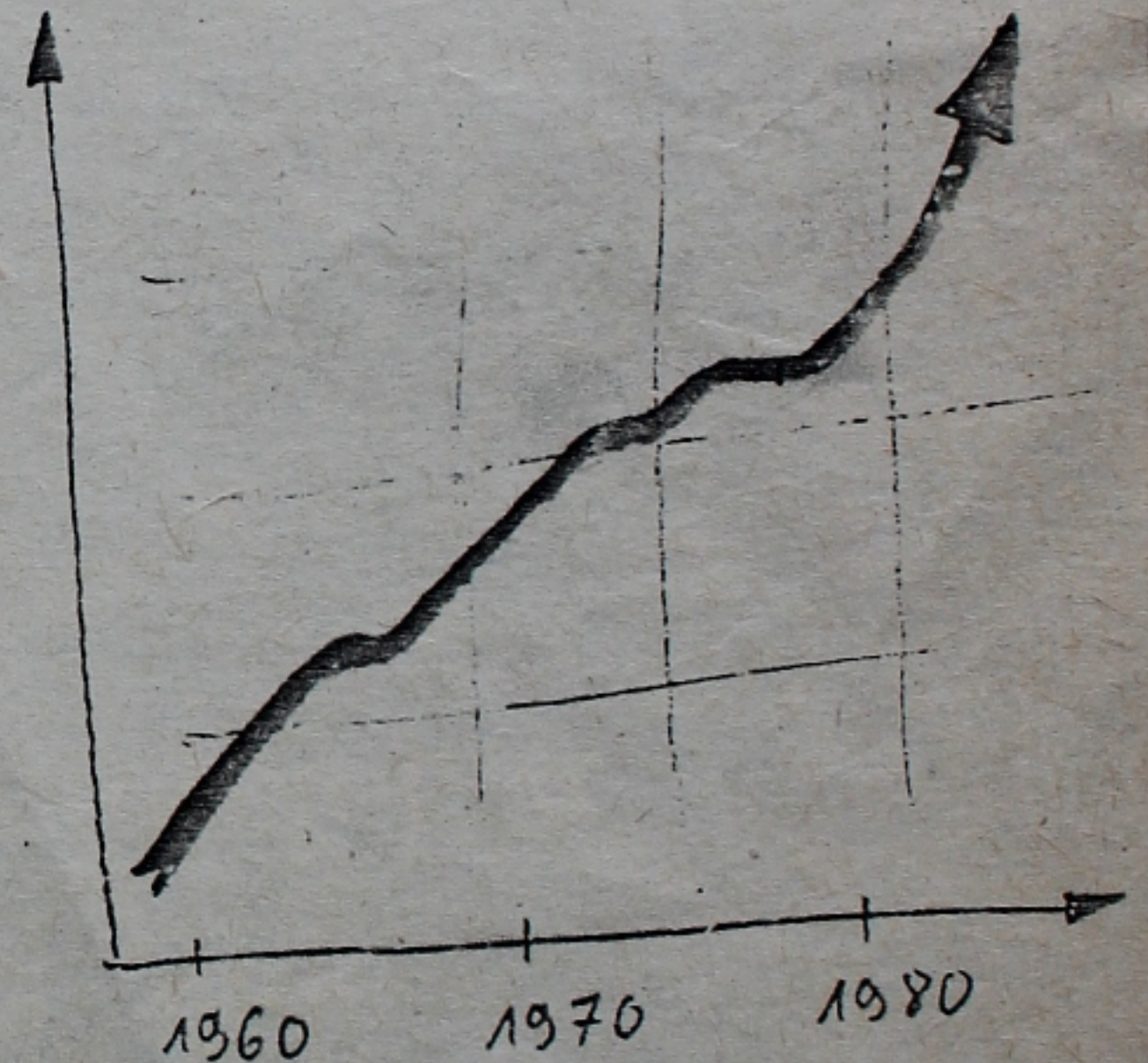
kandydaci przejdą kurs pro-  
wadzony przez inspektora  
Witolda Ufo/wg jego skryptu  
-W poszukiwaniu pieniędzy- /

wynagrodzenie wg stawek obo-  
wiązujących dla działaczy  
BPiT Almatu

TABLICA 2:

drewna

poziom  
życia  
ludności  
w PRL



**DOŚWIADCZONEGO ORGANIZATORA OBCHODÓW JUBILEUSZOWYCH**

przyjmie z otwartymi ramionami Zarząd SKPS

Projekty plakatów, znaczków rajdowych,  
opracowywanie informatorów.

Wykonuję natychmiast. tel 314-19.

palindrom :  
1. narta na tran  
2. a tranu nart

Tabl. 2. Lipa  
Tabl. 1. Przepisnik strusi